

mały



TYCODNIK

Rok 3 | Gorzów, dn. 4. – 10 kwietnia 1948 | Nr 12



Z nastaniem wiosny Staś i Ziosia pilnują swoich królików

ALLELUJA

Alleluja! Wieść radosna
Leci ponad świat.
Alleluja! śpiewa wiosna,
I ptaszę i kwiat.

W dali mgła na polach leży,
Wieje ranny chłód.
Wtem — uderzył dzwon na wieży,
Głosi światu cud.

Chrystus Pan ukrzyżowany
Zmartwychwstał już,
A nad światem krzyż świetlany
Świeci w blasku zórz.

Alleluja! Ranna zorza
Rozzłociła wschód.
Zwyciężyła prawda boża,
Wielbi Boga lud.

M. Ch. S.

Sen Matki

— Połóż się synku, połóż! Do dnia jutro wstać musisz!

Tomek ucałował rękę matki, zmówił pacierz i po chwili już leżał na swoim wąskim łóżku pod ścianą. Nie mógł zasnąć. Z pod przymkniętych powiek spoglądał na matkę. Z jakąż starannością sporządzała mu jego kurtkę. Obok leżał świeżo uprane jego koszule. Cały jego majątek. Przed tygodniem skończył naukę w szkole, a teraz musi wyruszyć z domu w świat. Z pod przymkniętych powiek spłynęła łza. Niecierpliwym ruchem dłoni zdusił ją Tomek. Głupstwo! Poco beczeć? Nie on pierwszy, nie ostatni, radę sobie da! Ojciec umarł, on najstarszy, musi myśleć o chlebie, trudno! Odwrócił się do ściany i usnął, a matka wciąż szyla i szyla przy słabym świetle małej lampki. Jakżeby pragnęła w każdy ścieg tchnąć błogosławieństwo i zapowiedź powodzenia dla Tomka! Szyje, łąty wstawia, snuje, przyszywa guziki. Jakże jej głowa ciężą, powieki same do siebie się kleją. Żeby choć chwilę się zdrzemnąć? Nie, nie, nie można, musi skończyć robotę, musi koniecznie! Znów szyje, szyje, aż kurtka z rąk się wysunęła, głowa na stół opadła i znużona matka usnęła. Oto widzi swego Tomka z węzłkiem na plecach zdążającego do odległej stacji kolejowej. Ale drogi tej właściwie ona nie zna, czy aby nie zbłądził? Kroczy jakoś niepewnie. A oto dochodzi do rozstajnych dróg. Co za dziwne przeciwieństwo tworzą widoki rozlegające się w dal, po obu stronach. Patrząc na prawo, widzi się w pobliżu ładny kościółek, gdzie właśnie dzwonią na „Anioł Pański“. Ludzie pilnie pracując w pobliskim polu, żegnają

się pobożnie i widocznie szepcą pacierze. Dzieci zgodnie i grzecznie wracają ze szkoły i przechodniów pozdrawiają pochwaleniem Pana Boga. A tam, po lewej, przeciwnie: Przy drodze karczma, słychać pijane krzyki. Rzępoli dzika jakaś muzyka, tu i tam, bijąc się i popychając biegają brudne, niegrzeczne dzieci. A Tomek ciągle stoi i stoi i waha się, na którą wejść drogę. Boże mój, Boże, byleby tylko nie wszedł na tę tu, występna, myśli matka i w tej trwodze wyciąga ręce i budzi się, znużona snem tym okropnie, ale i szczęśliwa, że to sen był tylko, nie prawda. Prędko przyszywa ostatni guzik, a potem wstaje i pilnie szuka czegoś na półeczce. Oto książeczka do nabożeństwa Tomka, musi mu tu zapisać błogosławieństwo i przestrożę. Spracowaną ręką, nie nawykłą do pióra pisze powoli, choć łązy zaćmiewają jej oczy: „Pamiętaj, Tomku, nie schodź nigdy z prawej drogi uczciwości! Lepiej pozostań biednym na tej drodze, niżbyś się miał z bogacić na drodze występków i nieprawości: Matka“.

Brzask poranku już zaróżowił szyby okienka, więc zagasiła matka lampkę i zbudziła Tomka. Jednym susem wyskoczył z łóżka, słuchając opowiadania o dziwnym jej śnie.

— Nie rozstawaj się synku z tą książeczką, a w chwilach ciężkich pokus, przeczytaj sobie pożegnalną prośbę matki — mówiła, żegnając Tomka.

A on ukląkł u jej nóg i przyrzekł, że się z swoją książeczką nigdy nie rozstanie i przy każdej sposobności odczytywać będzie słowa matki.

P. W.

Koło Ministrantów w Trzciance

Dzień 1 lutego br. pozostanie dla nas ministrantów, zorganizowanych przy kościele parafialnym w Trzciance, dniem niezapomnianym. Po długich oczekiwaniach, wysiłkach i próbach, w dniu tym nasz czcigodny i kochany ks. dziekan, ks. dr Ptak, przyjął od nas przyrzeczenie i dokonał poświęcenia sztandaru, który powstał z ofiar rodziców i naszych dochodów, uzyskanych z rozprzedaży pism katolickich. Uroczystość była wzruszająca. — Rano o godzinie 9-tej, wszyscy ministranci, ubrani w białe komeżki, służyliśmy do mszy św. w czasie której przyjęliśmy do swoich serduszek Jezusa Eucharystycznego. Popołudniu zaś o godzinie 3-ciej, zamiast niesporów, odprawiliśmy wspólną

adorację przy żłóbku, w której oprócz naszych rodziców i wiernych, wzięły udział delegacje Krucjaty Eucharystycznej z dwóch sąsiednich parafii z Piły i Siedliszka wraz ze swoim opiekunem ks. Meblem. Gdyśmy śpiewali kolędy przy żłóbku, zdawało się nam, że jesteśmy w Betlejemie u stóp Bożej Dzieciny. Po adoracji i poświęceniu sztandaru, przemówił do nas ks. dziekan tak czule i serdecznie, że każde jego słowo wzruszało nas do głębi i budziło zapał do czynu. Uroczystość w kościele zakończyliśmy odśpiewaniem naszego hymnu, poczym wszyscy udaliśmy się na salę parafialną, gdzie w bardzo miłym nastroju rodzinnym odbyła się akademicka urządzona naszym staraniem. Zasłużony

prezes naszego Koła Ministrantów, Karzkowiak, w serdecznych słowach powitał zebranych i złożył podziękowanie rodzicom za ofiary. Miłym punktem akademii

było wyświetlenie filmu z życia organizacyjnego ministrantów.

Karzkowiak
(prezes)

Petryga
(kronikarz)



Koło Ministrantów w Trzciance

Hipopotam i Murzynki

Poniżej drukujemy jeden z nagrodzonych opisów „Historii bez słów” zamieszczonej w numerze 5 naszego pisma z dnia 1 lutego 1948 r.

W ciepłych krajach,
Nad rzeką tam.
Mieszkał sobie
Hipopotam.
Raz go bolał
Ząb dziurawy,
Nie miał chęci
Do zabawy.
Głowę podparł,
Siadł nad rzeką,
Łzy po policzkach cieką.
Użalił się
Murzyniátkom.
Jeden z drugim
Się zakrzętnął.
Obaj wnet przyrzędy taszcza,
Każą mu
Otworzyć paszczę.
Świdrem dziure
Wywiercili,
Wszystkie brudy
Wyczyścili.
Potem szprycą wypłukali
I myślą — co robić dalej?

Poszli po rozum
Do głowy,
Więc znalazłszy
Kieł słoniowy,
Niosą go więc, razem z piłą.
Wpasowali w ząb aż miło.
Piłą pięknie spiłowali,
Chory ząb
Zaplombowali.
Zatańczyły
Dwa bęcwały,
Choć się mocno
Spracowały,
Zato hipopotam grzecznie.
Podziękował
Im serdecznie.

Bany Jędrus

UŚMIECHNIJ SIĘ!

W sądzie

Sędzia: jak było z tym ukradzionym zegarkiem.

Oskarżony: Ano tak! on siedł na otwartym oknie, a ja siedłem ulicą.

Po chwili szliśmy obaj razem — on siedł w kieszeni mojego surduta.

Redaguje ks. Mgr Szalagan
Gorzów, — Łokietka 16

"OPIS MOJEJ WSI"

Instytut Prasy Sp. Wyd. „Czytelnik” ogłasza ciekawy konkurs

Instytut Prasy „Czytelnik” ogłasza konkurs na opis współczesnej wsi polskiej pod tytułem: „OPIS MOJEJ WSI”.

Celem konkursu jest zebranie prawdziwych i wyczepujących danych o położeniu wsi polskiej na tie czasów od początku ostatniej wojny aż po dzień dzisiejszy. „Opisy wsi” mają służyć upowszechnieniu doświadczeń i przykładów dobrych oraz wytknięciu i naprawieniu złych; mają pomóc w wytyczeniu dalszej drogi rozwoju wsi polskiej.

Konkurs jest powszechny

W konkursie mogą wziąć udział mieszkańcy wsi w Polsce.

Udział w konkursie polega na spisaniu całej prawdy o przeżyciach wsi w minionych 9 latach i o jej życiu dzisiejszym. Wielki cel społeczny konkursu może być osiągnięty tylko pod warunkiem, że piszący będą szczerzy przy wypowiadaniu swoich poglądów, uwag, wniosków i żądań, oraz ściśle i rzetelnie przy spisywaniu wiadomości, zdarzeń i liczb.

Jak pisać?

Forma pisania i rozmiar „Opisów” nie są ograniczone. Jest pożądane, aby w „Opisach” nie było zbędnej przebiegłości, aby piszący nie wysiłowali się na piękne słowa, aby pisząc nie myśleli o dogadaniu czyjeś ciekawości lub swej próżności, lecz tylko o podaniu szczerzej prawdy.

O czym pisać

Każdy pisze to, co sam uważa za właściwe.

A. Co się działo w latach ubiegłych?

Losy wsi podczas wojny i niemieckiej okupacji. — Przemiany na wsi po wojnie. — Odbyw ludzi na Ziemi Odzyskanej. — Parcelacja z reformy rolnej 1944 i 1945 r. — Zniszczenie i odbudowa.

B. Dzisiejsze położenie gospodarstwa wsi.

Co się sieje, co się sadzi i zbiera; co hoduje i zjada, co sprzedaje i co się kupuje? Dochody i rozchody? Jak wypadły urodzaje i zbiory w ostatnich latach? Czy się orze, sieje i młóci? Stan posiadania ziemi, koni, krów w gospodarstwach? Jak wygląda pomoc sąsiedka? Rzemiosło, handel, spółdzielnia, młyn, fabryki na wsi. Stan długu hipotecznego, pożyczki na wsi, sposoby ich spłacania. Cena ziemi. Warunki i możliwości najmu do pracy. Z czego utrzymują się ci, co ziemi nie mają?

Warto też, aby piszący zastanowił się i opisał, jak ludzie żyją na jego wsi, jak się ubierają, jedzą, jak się komu powodzi.

C. Kulturalne i społeczne położenie wsi.

Szkola, nauczyciel na wsi. Czytelnictwo gazety i książki. Światło, kino, przedstawienia, radio, poczta we wsi. Stan zdrowotności. Stosunki rodzinne. Jak się układa życie społeczne.

Warunki konkursu i nagrody

Uczestnicy konkursu winni pamiętać, że ich opisy, ich świadectwo oddane prawdzie, ich poglądy, uwagi, i

spostrzeżenia mogą mieć nieraz poważny wpływ na życie polskie.

Nazwisko uczestnika konkursu nie zostanie ogłoszone bez jego zgody. Jeśli uczestnik konkursu chce, aby nie wymieniono nazwy wsi, o której pisze, winien sobie to zastrzec.

Do „Opisu” każdy uczestnik konkursu winien dołączyć kilka zdań o sobie (urodzeniu się tam i tam, obecnie mieszkam podać swój adres.

„Opisy” należy przesać na adres: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIKA”, Warszawa, ul. Daszyńskiego 14. Przymowanie „Opisów” otwiera się 1 kwietnia, a zamyka w dniu 1 lipca 1948 roku

Opisy zakwalifikowane przez specjalną komisję naukową INSTYTUT PRASY zamierza wydać w formie książki, oraz ogłosić w gazetach i czasopiśmie.

Za najlepsze „OPISY MOJEJ WSI” uznane przez komisję naukową Spółdzielni Wydawnicza „Czytelnik” przeznacza nagrody w sumie zł 250.000 (dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych), a mianowicie:

Nagroda pierwsza	zł 50.000
Nagroda druga	zł 25.000
Nagroda trzecia	zł 20.000
Nagroda czwarta	zł 15.000
7 nagród po	zł 10.000
14 nagród po	zł 5.000

Poza tym przewiduje się oddzielne nagrody dla prac wykonanych przez koła organizacyj społecznych oraz nagrody dodatkowe w kwocie 50.000 zł za dokładność opisów, faktów i zdarzeń, za wyczepiające podanie danych liczbowych (np.: ilość gospodarstw do 2 ha, do 5 ha, do 15 ha i powyżej, bez konia, z jednym koniem i powyżej, stan posiadania krów itp.).